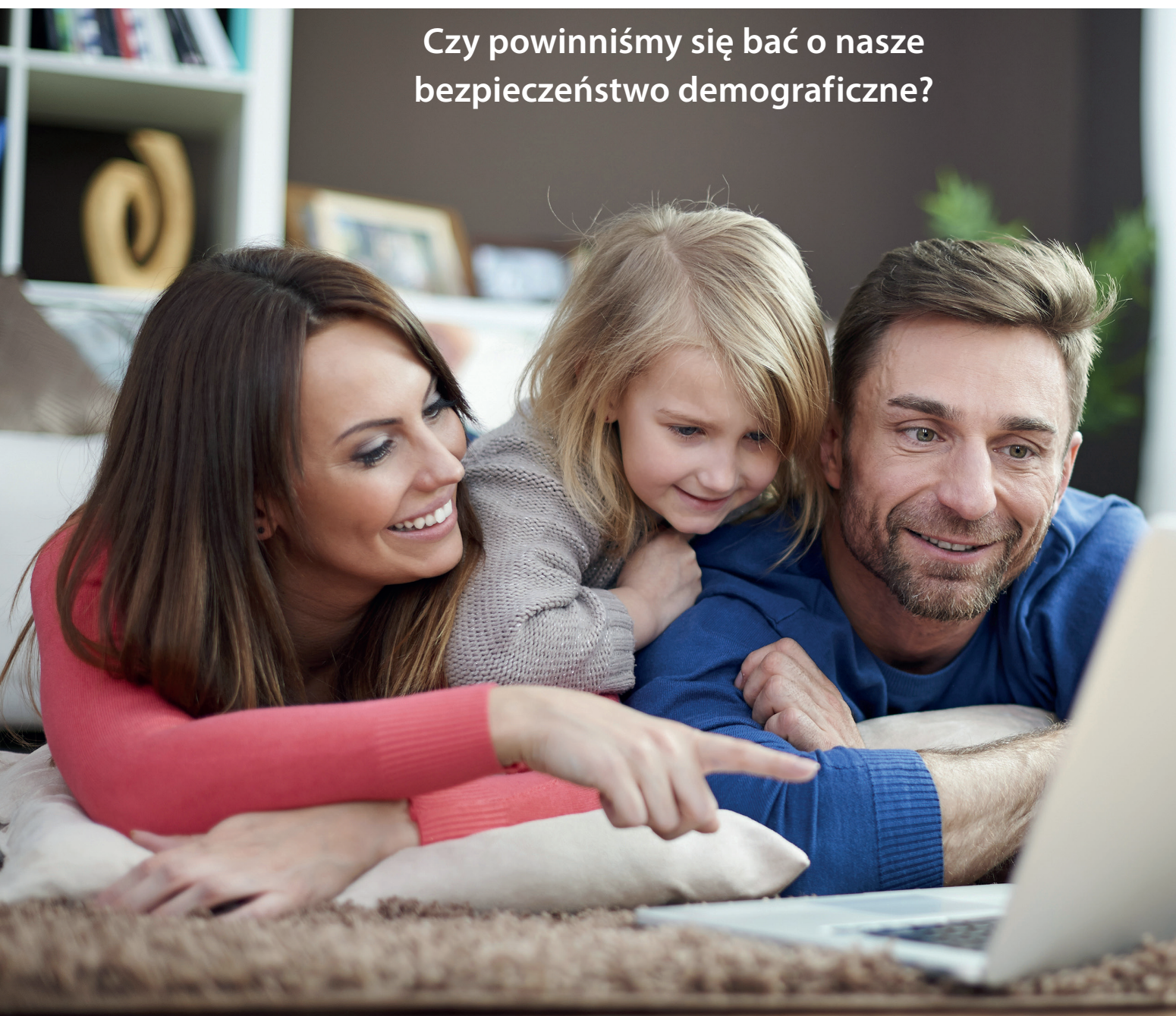


PRZYSZŁOŚĆ DEMOGRAFICZNA POLSKI

Czy powinniśmy się bać o nasze
bezpieczeństwo demograficzne?



Piotr Szukalski

Uniwersytet Łódzki
 Komitet Nauk Demograficznych PAN
 Komitet Prognoz Polska 2000 Plus PAN

Myśląc o bezpieczeństwie demograficznym, najczęściej mowa o dwóch sposobach rozumienia tego terminu: o takiej liczbie ludności, jej strukturze z punktu widzenia wieku, płci, zróżnicowania etnicznego, wykształcenia oraz takim

rozmszczeniu populacji, które zapewniają bezpieczeństwo narodowe definiowane militarnie, gospodarczo, społecznie i politycznie (podejście statyczne), oraz o takim poziomie reprodukcji ludności, która prowadzi do relatywnie nieznacznych zmian liczby i struktury ludności w krótkim i średnim okresie, co w efekcie wzmacnia polityczną i gospodarczą stabilność danego kraju (podejście dynamiczne).

Niekiedy można trafić na inne punkty widzenia, skupiające się głównie na implikacjach przemian demograficznych dla międzynarodowej pozycji danego kraju.

Depopulacja

Pierwszym i najistotniejszym zagrożeniem jest wyludnianie się zdecydowanej większości obszarów Polski i związana z tym deformacja piramidy wieku ludności tam zamieszkującej. Prawie trzy czwarte gmin w ostatnich latach doświadczało spadku liczby ludności, przy czym należy zdawać sobie sprawę z tego, że rzeczywisty zakres przestrzenny silnego spadku jest większy, niż wynika z danych GUS, z uwagi na powszechne nierejestrowanie przemieszczeń. Depopulację widać przede wszystkim na peryferyjnych terenach wiejskich, co prowadzi do zaburzeń ekonomicznych (brak konsumentów i wykwalifikowanych pracowników) – utrwała niekorzystną strukturę gospodarczą i zmniejsza dochody własne gmin, uniemożliwiając pełną realizację zadań samorządowych. Szczególnie niebezpieczna jest sytuacja na terenach przygranicznych, gdzie mniejsza liczba mieszkańców oznacza mniej „oczu i uszu”, ułatwiających kontrolę tych obszarów. Jednocześnie na terenach poddanych depopulacji występuje wysoki udział ludzi starych i bardzo starych, mających specyficzne potrzeby zdrowotne, socjalne, komunikacyjne, których samorządy lokalne i regionalne nie są w stanie zaspokoić w warunkach coraz bardziej ograniczonych zasobów finansowych.

Depopulacja jest spodziewana i w przyszłości. Na razie miała ona charakter lokalny i regionalny, a w przyszłości najprawdopodobniej obejmie praktycznie cały obszar kraju. Jej podstawowym długookresowym czynnikiem jest zbyt niski poziom dzietności, by zapewnić prostą zastępowalność pokoleń, a ta wymaga, by typowa kobieta wydała na świat dwoje dzieci. Tymczasem od ponad ćwierćwiecza dzietność w Polsce jest na poziomie poniżej 1,5 dziecka, co musi z odpowiednim opóźnieniem przełożyć się na trwały spadek liczby mieszkańców kraju oraz na dalszą zmianę struktury wieku – przyspieszone starzenie się ludności.

Migracje

Przeciwieństwem depopulacji jest koncentracja ludności na terenach metropolitalnych, czyli na terenach wielkich miast i ich rozrastających się suburbiów.



**dr hab.
 Piotr Szukalski,
 prof. UŁ**

W latach 2007–2010 był członkiem zespołu ds. osób starszych przy Rzeczniku Praw Obywatelskich, w latach 2008–2010 reprezentował polskie organizacje senioralne w European Older People's Platform. Od 2008 roku jest członkiem z wyboru Komitetu Prognoz Polska 2000 Plus PAN i Komitetu Nauk Demograficznych PAN. W latach 2016–2020 i od 2021 roku członek Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP, od 2016 roku członek Rady ds. Polityki Senioralnej przy Ministrze Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (obecnie wiceprzewodniczący tego gremium), a od 2017 roku członek Rządowej Rady Ludnościowej przy Prezesie Rady Ministrów RP (obecnie wiceprzewodniczący).
 piotr.szukalski@uni.lodz.pl



ELŻBIETA SEKOWSKA/SHUTTERSTOCK.COM

W tym wypadku pojawiające się zagrożenia są związane z trzema czynnikami. Po pierwsze, nierównomiernym rozkładem młodych przedstawicieli obu płci między obszarami metropolitarnymi a tymi doświadczającymi depopulacji z uwagi na częstszą ucieczkę kobiet z mniej atrakcyjnych terenów. Na obszarach wielkomiejskich zazwyczaj na 100 mężczyzn w wieku 25–34 lat przypada 110–120 ich rówieśniczek, podczas gdy na peryferyjnych obszarach wiejskich jedynie 80–90, co prowadzi do utrudnień w znalezieniu sobie partnerki i obniża poziom diety. Po drugie, koncentracja ludności odnosi się szczególnie do ludzi młodych, przedsiębiorczych i dobrze wykształconych, co wzmacnia przestrzenne zróżnicowanie poziomu rozwoju poszczególnych części kraju, prowadząc do umacniania się ucieczki młodych z najmniej rozwiniętych terenów kraju. Po trzecie, rozległe, gęsto zaludnione obszary metropolitarne odznaczają się silną antropopresją, co prowadzi do całkowitego przekształcenia się środowiska w to uporządkowane przez człowieka, a w efekcie do zaniku na takich obszarach naturalnych ekosystemów w skali mikro i mezo.

Kolejnym zagrożeniem jest relatywnie wysoka umieralność mieszkańców Polski w porównaniu do innych krajów UE. W stosunku do np. państw skandynawskich typowy Polak żyje średnio o 4–6 lat krócej, a Polka o 2–3 lata. Wyższa umieralność jest zwłaszcza widoczna w przypadku osób w średnim wieku, tj. w wieku 40–60 lat, co odzwierciedla styl

życia, nawyki żywieniowe, zanieczyszczenie środowiska, niską aktywność prozdrowotną i niski poziom ochrony zdrowia. W efekcie corocznie umierają tysiące osób w wieku produkcyjnym, które mogłyby jeszcze przez wiele lat przyczynić się swoją pracą do wzrostu dobrobytu polskiego społeczeństwa. Co gorsza, choć po 1992 roku przez kolejne ćwierćwiecze zapóźnienie w stosunku do krajów Zachodu powoli się zmniejszało, po 2015 roku zaczęły być zauważalne niekorzystne tendencje związane z hamowaniem wzrostu średniej długości trwania życia. Jednakże zostały one również zaobserwowane w innych, zamożniejszych od nas krajach.

Cudzoziemcy

Nowe, wyłaniające się na naszych oczach zagrożenie jest bezpośrednio rezultatem tego, że w ostatnich latach Polska z kraju emigracyjnego przekształciła się w kraj imigracyjny. Początkowo ów napływ miał – a przynajmniej miał mieć w zamierzeniu władz – charakter krótkookresowy, związany z umożliwieniem czasowym imigrantom zarobkowym z sześciu państw byłego ZSRR podjęcia pracy w warunkach niedoborów polskich pracowników w niektórych sektorach gospodarki. Z biegiem czasu okazało się, że napływ się zwiększa, a jednocześnie zmienia charakter na długookresowy, co najlepiej widać po rosnących liczbach: małżeństw binacjonalnych, cudzoziemskich



ELŻBIETA SEKOWSKA/SHUTTERSTOCK.COM

dzieci uczących się w polskich szkołach czy mieszkań nabywanych przez cudzoziemców. Na dodatek okazało się, że ów napływ – ze względów ekonomicznych, językowych i kulturowych – jest bardzo jednorodny. Wyraźnie dominują Ukraińcy i w zdecydowanie mniejszym stopniu Białorusini. Powyższa tendencja została wzmocniona przez napływ uchodźców wojennych w wyniku rosyjskiego napadu na Ukrainę w zeszłym roku. W wielu miejscowościach – z reguły tych większych, z bardziej atrakcyjnym rynkiem pracy i istniejącą wcześniej ukraińską diasporą – Ukraińcy odpowiadają za 15–20 proc. faktycznej ludności. Pojawiają się również coraz liczniej pracownicy z krajów bardzo odległych od Polski – Azji Środkowej i Wschodniej. Nie potrafimy dziś jednoznacznie określić, jak ów wzmożony napływ wpłynie na spójność społeczną i wyłonienie się potencjalnych problemów na bazie przynależności etnicznej, a także w wyniku zróżnicowania populacji rodzimej i napływowej na bazie wieku, niemniej o takiej możliwości wypada uczciwie wspomnieć.

Kierunki

Zgodnie z projekcjami ludność Polski wkroczyła w długotrwały okres spadku swojej liczebności. Prawdopodobnie dzięki wspomnianemu przekształceniu się w kraj imigracyjny zmiany będą mieć mniej dynamiczny charakter, a w przypadku wdrożenia li-

beralnej polityki imigracyjnej zapewne można doprowadzić do trwałego wzrostu populacji wzorem np. Hiszpanii.

Niezależnie od przyjętego scenariusza odnośnie do podejścia polskich władz do napływu cudzoziemców należy pamiętać o postępującym i nieuniknionym procesie starzenia się (wzroście liczebności i udziału osób w wieku 60+) oraz podwójnego starzenia się ludności (wzroście znaczenia osób w wieku 80+) jako o ważnym czynnikiem oddziałującym na długookresową stabilność finansową przez konieczność zapewnienia środków finansowych zarówno na wypłaty emerytur, funkcjonowanie systemu ochrony zdrowia, jak i dostarczanie usług opiekuńczo-pielęgnacyjnych. W tym wypadku czynnikiem przeciwdziałającym zagrożeniom demograficznym jest odpowiednie administrowanie rynkiem pracy przez tworzenie zachęt do jak najdłuższego pozostawania aktywnym zawodowo.

Demografia niekorzystnie wpłynie również na bezpieczeństwo militarne. Zapowiedzi szefa MON o armii składającej się z 250 tys. żołnierzy zawodowych i 50 tys. żołnierzy WOT są nierealne. W latach

Czynnikiem przeciwdziałającym zagrożeniom demograficznym jest odpowiednie administrowanie rynkiem pracy.

2000–2022 rodziło się średnio po 391 tys. dzieci, w tym po 201,5 tys. chłopców. Oznaczałoby to przy utrzymaniu 25-letniej służby wojskowej i założeniu, że tylko mężczyźni służą w wojsku, że 5 proc. wszystkich mężczyzn jest zawodowymi żołnierzami. Wątpliwe, by udało się zachęcić co 20. mężczyznę (a realnie, uwzględniając stan zdrowia, jeszcze większą frakcję mężczyzn w pełni sprawnych) do zawodowej służby wojskowej i sfinansować tak duży wydatek. Zwłaszcza w przyszłości, w której spodziewamy się dalszego spadku liczby urodzeń z uwagi na zmniejszającą się liczbę kobiet w typowym wieku wydawania potomstwa na świat (25–35 lat).

Jak wskazują powyższe słowa, przyszłość będzie się odznaczać zmniejszaniem się stopnia tradycyjnie pojmowanego bezpieczeństwa demograficznego Polski. Działanie pronatalistyczne, polityka zwiększania wartości kapitału ludzkiego (umiejętności, wiedzy, kwalifikacji, zdrowia, motywacji) i polityka imigracyjna to instrumenty mogące zwiększyć poziom owego bezpieczeństwa, choć każda z powyższych polityk publicznych ma i skutki uboczne. ■

Chcesz wiedzieć więcej?

Cincotta R.P., *Demographic Security Comes of Age*, „ECSPP Report”, 2004, https://www.wilsoncenter.org/sites/default/files/media/documents/publication/ecspr10_C-cincotta.pdf.

Zhyvko Z., Stadnyk M., Boyko O., *Demographic Security: Key Threats and Means of Their Regulating*, „Economics, Finance and Management Review”, 2021, <https://doi.org/10.36690/2674-5208-2021-4-11>.